Nr. 336. Kraków, Piątek 16 Grudnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kościół polski w Gdańsku.

W Prusiech Zachodnich lud tak polski, jak niemiecki, identyfikuje narodowość polską z katolicyzmem a niemiecką z protestantyzmem. Jeżeli więc zapytamy polskiego wieśniaka o jego wyznanie, usłyszymy, iż jest on „polskiej wiary“ a ulicznik niemiecki w mieście na polskie zapytanie odpowiada zwykle: „Versteh nicht katholisch!“ — Nie rozumiem po katolicku! — W rzeczy samej do niedawna w djecezji chełmińskiej, do której należą Prusy Zachodnie, liczba katolików niemieckich była nader mała a w wielu okolicach wcale ich nie spotykano. Polskiej narodowości byli też przeważnie księża katoliccy, wskutek czego nie mogło być mowy o germanizacji przez Kościół.

Z czasem przecież stosunki się zmieniły a to w sposób następujący: Ponieważ Prusy Zachodnie mało miały gimnazjów, nieliczni też byli kandydaci do stanu duchowego. Chcąc temu brakowi zaradzić, sprowadzał ś. p. biskup Anastazy Sedlag, zniemczały Ślązak, z rodzinnej swej prowincji teologów niemieckich, powierzając im najlepsze w całej djecezji chełmińskiej probostwa. Za księżmi pociągnął cały zastęp ich ojców, stryjów, braci, kuzynów lub siostrzeńców, aby zająć posady zawiadowców gospodarstw plebańskich, organistów itp. Z czasem nabywali przybys e przy pomocy księży, których „mieli w rodzie“, na własność posiadłości ziemskie, zakładali handle lub otwierali większe warstaty. W ten sposób między ludność polsko-katolicką wcisnął się powoli żywioł niemiecko-katolicki, który zrazu potulny szedł ręka w rękę z Polakami. Porósłszy jednak w pierze, — zwłaszcza po zakończeniu walki kulturnej — zamarzyli katolicy niemieccy o utworzeniu w Prusiech Zachod., obok istniejących tam oddawna obozów polsko-katolickiego i protestancko-żydowsko-niemieckiego, trzeciego stronnictwa, niemiecko-katolickiego.

Ponieważ i dziś jeszcze są bardzo słabi, dokładają wszelkich starań, aby wzmocnić swe szeregi a za najlepszy ku temu środek uznali germanizowanie katolików polskich. Z tego powodu, wbrew zasadom parlamentarnego stronnictwa centrum, które nie pochwala eksterminacyjnej walki rządu przeciw Polakom, katolicy niemieccy w Prusiech Zachodnich obecnie w większej części szczerze sprzyjają germanizacji i popierają ją skrycie lub otwarcie. Nie brak nawet księży katolickich, którzy, ośmieleni zachowaniem się biskupa chełmińskiego ks. dr. Rednera, nadużywają Kościoła w celach germanizacyjnych, zaprowadzając, z krzywdą Polaków, niemieckie śpiewy i kazania oraz przygotowując dziatwę polską po niemiecku do Sakramentów świętych. Jeżeli w polskiej parafji choć pół tuzina katolików niemieckich, znających zwykle dobrze język polski a dla samej religji obojętnych, zażąda, dla przypodobania się rządowi, niemieckiego nabożeństwa, życzeniu temu staje się zadość. Natomiast po miastach, gdzie żywioł niemiecki zwykle ma przewagę wśród ogółu ludności, choć rzadko wśród katolików, język polski jest w kościołach traktowany po macoszemu a często zupełnie ignorowany.

Tak np. w stolicy Prus Zach., w Gdańsku, gdzie w kościołach katolickich na każdym kroku spotykamy ślady pobożności i hojności polskich monarchów i panów, kilkotysiączna ludność polsko katolicka od wielu lat pozbawiona jest regularnego nabożeństwa polskiego. Kiedy w Gnieźnie, Poznaniu, Warszawie a nawet w Krakowie, polscy biskupi regularnie każą głosić nielicznym katolikom niemieckim Słowo Boże w ojczystym ich języku, Rodacy nasi w Gdańsku daremnie błagają o podobne dobrodziejstwo a właściwie o prawa przynależne sobie z natury i na mocy przpisów Kościoła

Co więcej znalazł się wśród księży niemieckich szyderca, który na żale Polaków odpowiedział wyniośle: „Jeżeli chcecie mieć polskie nabożeństwa, wybudujcie sobie kościół i złóżcie fundusze na utrzymanie polskiego księdza!“ Zwykle złośliwe uwagi miewają skutek niepożądany bynajmniej przez tych, którzy je uczynili. Tak i słowa: „Wybudujcie sobie kościół!“ uznali Polacy gdańscy za wskazówkę, co im czynić wypada i powzięli myśl wystawienia sobie świątyni.

Piękny zamiar znalazł poklask w całych Prusiech Zachodnich, jak o tem świadczą korespondencje, zamieszczane w zasłużonej, choć młodej *Gazecie Gdańskiej* Mianowicie na dzielnych Kaszubów wieść, że w Gdańsku stanąć ma polski kościół, oddziałała, jak iskra elektryczna.

Gotowość ludu kaszubskiego do ofiar na ten kościół jest wielka, ale lud to, niestety, właśnie w okolicach, w których najwięcej odznacza się zamiłowaniem do polskiej narodowości i wiary przodków, wcale niezamożny; z trudem zarabia on grosz na podatki, na szkołę i na kształcenie dzieci w ojczystym języku. Czyż nie pospieszymy z pomocą nad bałtyckiej naszej braci? Nie wątpimy, że z wszystkich stron, jak Polska długa i szeroka, a nawet z naszych kolonij zamorskich popłyną (pod adresem: Bern. Milski Red. *Gazety Gdańskiej* w Gdańsku *Danzig*) hojne datki aby na przyszłość śliczne nasze pieśni kościelne rozbrzmiewały od źródła aż do ujcia Wisły, aby flisowie nasi, przybywszy do Gdańska rozumieli Słowo Boże równie dobrze, jak w katedrze na Wawelu.

(jbr.)

Rada państwa.

Dnia 15 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Izby poselskiej, podczas rozpraw nad etatem ministerstwa sprawiedliwości interpelował konserwatywny magnat hr. Palffy ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna, w jakiej myśli ustanawia samowolnie nowe sądy obwodowe w Schlan i Trautenau, kiedy to dozwolone tylko po zasięgnięciu opinji sejmu czeskiego a sejm ten do tej pory nie był pytany o zdanie.

Hr. Schoenborn dał odpowiedź wymijającą Rząd był obowiązany wstawić do budżetu odpowiednie pozycje, aby mieć fundusze potrzebne na wypadek, gdyby sejm wydał opinje.

Dep. dr. Hallwich zażądał od ministra kategorycznej odpowiedzi, czy utrzyma wymienione sądy także wtenczas, gdyby sejm oświadczył się przeciw ich ustanowieniu.

Hr. Schoenborn odparł, że nie może dać kategorocznej odpowiedzi.

Młodoczeski dep. Herold zaznaczył, iż nie jest przeciwny ustanowieniu w Czechach nowych sądów obwodowych, co dep. Hallwich przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Dep. hr. Piniński wyraził życzenie, aby sprawy językowe uregulowano przez ustawodawstwo państwowe.

Rząd w tym względzie nie wyraził swego zapatrywania

Dep. Meznik referował w komisji budżetowej o rezolucji dep. Kaunica, domagającej się zamieszczania w protokółach stenograficznych także mów wygłoszonych w języku niemieckim. Referent oświadczył się w zasadzie za rezolucją.

Prezydent dr. Smolka oświadczył stanowczo, że od dotychczasowej praktyki nie może odstąpić.

Dep. Steinwender wniósł o przejście nad rezolucją Kaunica do porządku dziennego.

Komisja budżetowa jednak przekazała sprawę komisji regulaminowej.

Ta ostatnia uchwaliła paragraf nowego regulaminu Izby, zaprowadzający Radę honorową Członków tej Rady mianuje prezydent w porozumieniu z wiceprezydentami. Dotychczasowe prawa komisji dla nagan przejmuje Rada honorowa. Jeżeli więc jakiś deputowany sądzi, iż został obrażony osobiście i odwoła się do Izby, Rada honorowa bada sprawę i w przeciągu 24 godzin wydaje orzeczenie, od którego nie ma apelacji. Prezydent uwiadamia Izbę o treści orzeczenia, nad którem dyskusja nie jest dozwolona. Nie mogą też być czynione wnioski, ani zapadać uchwały odnoszące się do orzeczenia Rady honorowej.

Przesilenie we Francji.

Telegraf rozniósł już po świecie wiadomość o nowem przesileniu gabinetowem we Francji, skutkiem którego minister finansów Rouvier ustąpić musiał. Na posiedzeniu Rady ministrów twierdził Rouvier, że z Reinachem miał stosunki tyko jako człowiek prywatny. Minister sprawiedliwości Bourgeois oświadczył, że skoro Rouvier nie podał się do dymisji, to on ani chwili nie pozostanie w gabinecie. Na to prezydent Carnot miał się wyrazić: „W takim razie i ja dłużej nie pozostanę!“ Tylko zapewnieniem, że Rouvier otrzyma dymisję, zdołano ministra sprawiedliwości w gabinecie zatrzymać

Sytuacja jest w wysokim stopniu naprężoną, bo w razie, gdyby obecny gabinet był zmuszonym *in corpore* podać się do dymisji — można spodziewać się równoczesnego ustąpienia Carnota.

Nieznana ręka, kierująca całą aferą panamską, coraz więcej osobistości chce w to cuchnące błoto wciągnąć. Mówią już o podejrzeniach rzuconych na Freycineta.

Nowy minister finansów Tirard, został obecnie po raz dziesiąty ministrem. Urodził się on w Genewie w roku 1827 i mając lat 19 przybył do Paryża. Tirard był naprzód urzędnikiem Towarzystwa żeglugi na Sekwanie, następnie zaś zegarmistrzem. W roku 1877 został pierwszy raz powołany do ministerjum

Piastował on zwykle teki rolnictwa handlu lub finansów. Prezesem gabinetu został w roku 1887, a po upadku swym w roku 1888, został ponownie naczelnikiem gabinetu w r. 1889 i w tym charakterze przeprowadził ostatnią wystawę światową, jak również wybory, z których wyszła dzisiejsza Izba deputowanych. Za jego rządów podniesionem zostało oskarżenie i proces przeciw Boulangerowi. Przyczyną jego ostatniego upadku w r. 1890 była różnica zdań między nim a parlamentem w sprawie układu handlowego z Grecją. Obecnie nowy minister był delegowanym na konferencji monetarnej w Brukseli. Z wyliczonych dat widzimy, że Tirard nie jest bynajmniej *homo novus*, inna rzecz czy uda mu się długo pozostać wraz z dzisiejszym szefem gabinetu Ribotem u władzy.

Głosy francuzkich dzienników charakteryzują położenie, jak następuje: *Justice* „Wypadki wymagają nietylko zmiany osób, ale i zmiany w polityce finansowej“. *La petite République*: „Porwani jesteśmy huraganem, który niewiadomo dokąd nas uniesie“. *Evénement*: „Nie było nigdy u nas większego nieporządku i rozprzężenia. Co się stanie, jeśli i obecny gabinet upadnie przed uchwaleniem prowizorjum“? *Journal des Debats*: „Francją rządzi przypadek. Dzisiejszy stan niepewności, zdenerwowania i moralnej anarchji jest czemś najgorszem, co może wpływać na ducha narodu“ i t. d.

Dzienniki konserwatywne jednogłośnie wyrażają nadzieję, że krach panamski pogrzebie w swych ruinach partję obecnie stojącę u steru. A partja ta, nazywana oportunistyczną, nie mająca ani programu jasno sformułowanego, ani żadnych ideałów, dawno już na to zasłużyła, aby ją z widowni usunięto.

Jeden z wielu.

(Przyczynek do sprawy panamskiej).

Figaro w senzacyjnym artykule, który narobił tyle wrzawy w Paryżu i być może obali drugie opurtunistyczne ministerstwo, tak charakteryzuje Korneliusza Herza:

Korneliusz Herz ze wszystkich osobistości, które przypadkiem spotkały się z baronem Reinachem w pobliżu Palais-Bonrbon lub w okolicy parku Monceau, jest może najbardziej „interesującą“. Sam on na swoje własne nazwisko wziął od Spółki panamskiej dwa miljony franków, podczas gdy inni deputowani, senatorowie itp. zadowolnić się musieli kompromitującemi wobec powyższej — sumkami 20.000, 50.000 fr. itp. Korneliusz Herz nie jest to osobistość, któraby wypłynęła dzisiaj, lub wczoraj. Ten żydek niemiecki czuje się równie dobrze w domu w Stanach Zjednoczonych za Atlantykiem, jak w Paryżu, lub obecnie od kilku tygodni, w Londynie. Istna postać z bourgetowskiego „Cosmopolis!“ Jest to z zawodu z temperamentu, z usposobienia, z nastroju moralnego — faktor, taki dobry typ faktora, jak nasi małomiasteczkowi, handlujący czem kto chce, skórkami zajęczemi, starzyzną, biletami towarzystwa przewozowego Packet do Brazylji, lub — towarem potrzebnym do konstantynopolitańskich domów uciechy. Dalej *Figaro* tak charakteryzując paryzką karjerę Herza: Nie był to ani inżynier, nie posiadał bowiem wykształcenia politechnicznego, ani kapitalista, bo był bogaty tylko w plany i pomysły, był wynalazcą zrobionych wynalazków, miał wyszukiwać koncesje nie zużyte, pośredniczył, zachwalał, reklamował. Potrafił bankierom wytłumaczyć, iż na tej aferze, w którą nikt się nie chce wdawać, zarobią miljony, że to lub owo przedsiębiorstwo zaledwie wegetujące — jest złotem runem, a jeśli wyrażał się ogólnikowo, mówił z trudnością, powoli, złym, wykoszlawionym językiem — to znów posiadał jakiś dar przekonywania, zapalania, któremu nikt z jego otoczenia oprzeć się nie mógł; zarażał wewnętrznym ogniem, ustawicznie muskając wąsik, jąkając się i nie domawiając... W ten sposób Korneliusz Herz, Niemiec, młodzieniec, był bliski przez jaką chwilę scentra-

---

MĘCZENNIK

OBRAZEK Z NASZYCH CZASÓW

przez

Stanisława Miłkowskiego.

(Dokończenie).

— Nie pójdziesz dziś do szkoły a może już i nigdy! Wrócę niezadługo, nie wpuszczaj nikogo.

Wyszedł, a za chwilę pojawił się w mieszkaniu naczelnika.

— Co pan sobie życzysz? — pyta tenże.

— Panie naczelniku! odstąpię dobrowolnie moją posadę, ale pod jednym warunkiem; pan naczelnik wyrobi mi pozwolenie wypłacenia miesięcznej pensji.

— Zkądże znowu taki pośpiech? Wszak nikt pana jeszcze nie wypędza. Jeszcze masz dwa miesiące do starania się o nowe miejsce.

— Ustępuję dziś i dziś muszę mieć pieniądze.

— Oszalałeś?

— Oszaleję, kiedy ich nie dostanę.

— Cóż to za powód tak ważny?

— Pochować muszę żonę.

— Więc umarła? Jakież szczęście dla ciebie.

— Czy mogę rachować na pomoc pana — rzecze po chwili, niezdolny hamować się dłużej.

— Dobrze, przyjdź o 12-ej.

Pogrzeb odbył się ubogi, jaki nędzarz sprawia nędzarzowi. Pochowawszy żonę, pochował z nią i przyszłość swoją; pozostał bez zajęcia, bez pracy. O siebie nie dbał, lecz czemże wyżywić dziecko?...

5.

Postanowił żebrać. Stanął tedy w zaułku ulicy i pierwszy raz w życiu wyciągnął rękę do przechodzącego pana. Słowa prośby uwięzły mu w gardle.

— Próżniak! — bąknął przechodzący.

Tego było nadto dla nieszczęśliwego ojca. Jakiś płomień buchnął z jego oczów, coś za wierciło w mózgu, dziwny szum czuł w głowie. Nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, popędził przed siebie, wprost ku rzece. Nagle zatrzymał się; — widok pracujących robotników przy kopaniu kanału, natchnął go nadzieją. Zwrócił się do dozorcy.

— Czy można co zarobić? — rzekł, zdejmując czapkę.

— Mamy dostateczną liczbę, idź do inżyniera.

W tej chwili inżynier wychodził z budki.

— Co to za człowiek? — pyta.

— Prosi o robotę.

— Niema miejsca.

— Będę pracował za połowę ceny.

Inżynier, człowiek młody, spojrzał ze zdumieniem na tę postać wychudłą, wynędzniałą.

— Nie twoje siły na taką robotę!

— Potrafię umrzeć z nadmiaru pracy, a nie chcę umierać z głodu.

— Masz papiery?

Kandydat na robotnika wydobył z kieszeni otrzymane uwolnienie.

Inżynier czytał jakoś długo a chwilami spoglądał na pokorną postawę klienta.

— Dobrze, możesz rozpocząć. Dostaniesz 60 centów, tak — jak inni.

6.

Jakaż to roszkosz mieć pracę, cieszyć się nadzieją, że człowiek nie zginie z głodu, że z tej drobnej kwoty wyżywi i drugą istotę. Praca ciężka, krwawa — to darmo; — życie jest walką nieustanną, walczy się mieczem lub rydlem, jednaka zasługa, jednaka nagroda. Ale opinja, ale języki ludzkie, ale szyderstwa znajomych, śmiech towarzyszy, którzy natrząsają się z pana urzędnika. Od czegóż siła woli?

Bosy, z golą głową, w jednej koszuli, blady, siwy mężczyzna z wysileniem popycha taczkę przed sobą pełną ziemi i gliny. Upadł już kilka razy, jednak powstał, drżą mu ręce, pot zlewa czoło, krew uderza do głowy, jakieś iskry przebiegają przed wzrokiem, ledwie dociągnął taczkę do miejsca — odpoczywa, oddechając ciężko.

— Dalej, dalej, panie konsyljarzu! — woła dozorca — za godzinę południe, odpoczniemy wszyscy.

Głos ten, jak iskra elektryczna przenika do głębi serca nowo przyjętego robotnika. Wyprostował się, wytężył ramiona i na nowo począł pracę Syzyfową. Czuje niknące siły, trwoży się, aby nie padł przy taczkach; jeszcze kwadrans tylko — potem spoczynek.

Bije dwunasta, składa rydel i taczkę, pada ze znużenia na trawie. Inni dobywają zapasy, żywią się tem, co im przyniosły małżonki, on nie ma ani grosza, ani kawałka chleba w kieszeni, w piersiach go kłuje, nie może chwycić oddechu, język przylega do podniebienia, głodny i spragniony. Nie lęka się śmierci, lecz tam, w domu, czeka na niego równie głodne dziecko.

Godzina wypoczynku przemknęła jak myśl, słychać uderzenie młotka po desce, zrywają się robotnicy, biedny starzec dźwignął się z trudnością z ziemi.

Westchął serdecznie do Boga, zrobił krzyż na piersiach, ujmuje rydel i z nową nadzieją napełnia taczkę. Jest bledszy, niż koszula pokrywająca jego ciało, taczka nierówno toczy się po gruncie, brak sił robotnikowi, ale pracować musi do wieczora w tej błogiej, niewypowiedzianej słowem nadziei, że do domu przyniesie sześćdziesiąt krajcarów.

Nareszcie nadchodzi czas zaprzestania roboty. Oto już wszyscy złożyli rydle, łopaty i oskardy, spiętrzyły się taczki ustawione jedne na drugich, spieszą się i biegną co żywo do stęsknionych rodzin, do kątków ubogich, gdzie spoczną po krwawych, wysilonych trudach. On jeden stoi,—czeka. Na co?

Zbliża się w końcu do dozorcy, prosząc o wypłacenie dziennego zarobku

— Nadaremna prośba, mój kochany, wypłaty uskuteczniamy w sobotę, musisz czekać cały jeszcze tydzień.

Na te słowa pojawia się młody inżynier.

— O co chodzi? — pyta dozorcy.

— At głupstwo; ten oto nowo przyjęty prosi o sześćdziesiąt centów, które zarobił?

— Jakto? Alboż nie wiedziałeś, że wypłata tylko w sobotę?

Robotnik na te słowa pochyla się, zatacza, o mało nie upadł na ziemię.

— Nic nie jadł jeszcze — mówi dozorca.

Inżynier szybko sięga do kieszeni.

— Nie mogę łamać porządku dla ciebie, ale widzę żeś chory, masz z moich własnych pieniędzy guldena, który potrącę ci przy wypłacie w sobotę.

7.

W domku cicho i spokojnie. Dzięki niespodziewanej pożyczce, robotnik kupił chleba, mleka dla syna i utuliwszy go sam legł na łożu, na którem niedawno spoczywał trup jego żony. Czuje błogą radość—jest szczęśliwy, ma pracę, nie zginie z głodu jego dziecię!...

— Będę pracował, choćbym miał paść trupem — szepcze. Potem znowu coś śni, majaczy, jakiś ogień piecze jego mózg, w rękach i nogach ból do nieopisania, nie jest zdolny poruszyć się, powstać, leży jakby przybity wielkimi ćwiekami.

— To nic, prześpię się, wypocznę. Bóg nie pozwoli, abym skonał, pozostawiając sierotą jedynego syna, kalekę.

8.

Oddawna już dudnią taczki, słychać brzęk rydlów, a robotnicy jak mrówki uwijają się, brnąc po kolana w błocie. Wszyscy jak jeden stanęli do szeregu; nie widać wszakże nowo przyjętego robotnika.

— Urzędniczek, paniątko! — mówi dozorca.

— Nie w smak poszła mu taczka — dodaje inżynier. — Dałem się chwycić za serce jego stanem nieszczęśliwym, a on haniebnie mię oszukał.

Bolesny zarzut.. Szczęściem nie słyszy go ten nieszczęśliwy.

Około godz. 2iej przywlókł się on na swoje miejsce.

Dozorca nie odmówił mu dalszej pracy, inżynier nie uczynił najmniejszej wzmianki, że się spóźnił. Robotnicy spoglądają na siebie zdziwieni, zkąd pochodzi ta łaska, ta wyrozumiałość dla równego im nędzarza.

Krążą, toczą się to w tę, to w ową stronę taczki, ludzie zwijają się zachęceni słowem dozorcy, nowo-przybyły usiłuje dorównać im w pracy. Wtem krzyk... jakiś huk. Coś się tam stało? Dozorca biegnie i zatrzymuje się mocno przerażony. Dopomóżcie mu! — woła głośnym głosem.

To nasz biedaczysko spadł aż na dno wykopanego rowu, taczka zraniła mu głowę. Robotnicy dźwigają nędzarza, niestety, powstać nie jest w stanie... złamał nogę.

Na miejsce katastrofy pospieszył inżynier. Pyta się, bada. Rzecz bardzo prosta. Robotnik prowadząc taczkę nad brzegiem głębokiego rowu, uczuł zawrót głowy i stoczył się na dół.

— A to nieszczęście! — krzyczy. — Prędzej po doktora!

Doktór obejrzawszy rannego nakazuje odwieść go do szpitala.

Odstawiają go. Nie podobna coś się dowiedzieć od niego, nieszczęśliwy stracił przytomność, może nawet rozum, majaczy coś, plecie trzy po trzy; zrywa się, a sycząc z bólu znowu opada na łóżko.

Noc spędził w gorączce; narada lekarska odbyła się nazajutrz. Postanowiono odjąć mu nogę.

Nie przeżył operacji.

9.

Wiemy, jak chowają zmarłych w szpitalu; prosta skrzynia zbita z desek, wózek i grabarz do pomocy przy rzuceniu trumny do dołu, oto wszystko. Nie ma ani krzyża, ani księdza! Człowiekowi, co żył Bogiem, odmówiono Boga-Zbawiciela.

Skończyło się wszystko.

Cóż się stało z dzieckiem?

To, co się dzieje z liściem oderwanym gwałtownie od macierzystej gałęzi, co się dzieje z pisklęciem wyrzuconem z gniazda!

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 grudnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	215·75	218·75
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	243·75	246·75
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	338·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·80	101·50
„ „ wylosow. z 10% premią	108·—	108·70
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·70	99·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	99·—	99·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	96·—	96·70
„ wylosowal. w 41½ latach	95·—	95·70
4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·70
4% wylosowalne w 56 latach	94·50	95·25

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	53·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·70	95·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
4½% „ „	98·30	99·—
4% „ „	92·—	92·70

V. Losy.

Miasta Krakowa 23·50 25·55 | Miasta Stanisławowa 33·— —·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	osobowy	miesz.
Z Krakowa	6.01	2.50	9.01	6.46	9.32	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9.01	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2.57	9.10	7.21	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2.45	9.17	6.55	.	.
Z Suczawy	10.09	.	7.56	1.42	7.06	.
Z Kimpolunga	10.09	.	7.56	.	.	.
Z Radowiec	10.09	.	7.56	.	7.06	.
Z Hliboki	10.09	.	.	.	7.06	.
Z Nowosielicy	.	.	7.56	.	7.06	.
Z Słobody rungurskiej	10.09	.	.	1.42	7.06	.
Z Husiatyna via Halicz	10.09	.	.	1.42	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	2.35	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1.41	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9.16	.	1.41	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4.48
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8.32
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10.41	3.07	5.26	11.01	7.56	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7.56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2.58		9.41	10.26	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3.10	.	10.02	10.52	.	.
Do Suczawy	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Husiatyna via Halicz	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Słobody rungurskiej	6.36	.	9.56	3.22	10.56	.
Do Nowosielicy	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Hliboki	6.36	.	9.56		.	.
Do Radowiec	6.36	.	9.56	.	10.56	.
Do Kimpolunga	6.36	.	.	3.22	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6.16	10.21	7.41	.
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	10.21	7.41	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6.16	.	7.41	.
Do Bełzca i Sokala	.		.	.	.	9.51
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7.36

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-ej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 16 grudnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“. — O g. wpół do 8 w. koncert w Tow. muzycznem. — O g. 7 w. posiedzenie Towarz. technicznego (Rynek główny l. 8). — O g. 6 p. p. zebranie naukowe krak. Tow. przyrodników im. Kopernika (ul św. Anny l. 6).

Sobota 17 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Winny“ (dramat Vossa, po raz pierwszy). — O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni gimnazjum św. Jacka.— O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni szkoły wyższej realnej.

Niedziela 18 grudnia. O g. 12 w poł. koncert muzyki wojsk. w Rynku gł. — O g. 7 w. w teatrze: „Winny“ (dramat Vossa) — O g. 2 p. p. ogólne zebranie członków deleg. krak. Tow. wzajemnej pom. uczestników powst pols. 1863 r. (lokal kasy zaliczkowej ul. Szewska). — O g. 4 p. p. loterja fantowa na dochód Towarz. Dobroczynności (sala w hotelu Saskim).

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś: św. Euzebiusza b. i św. Albiny; jutro: św. Łazarza i św. Olimpii.

Dnia 16 grudnia 1644 roku wybuchł pożar w Żupach wielickich, trwający przez rok cały.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

15 Grudnia.

Od Wydawnictwa. Dnia 18-go b. m. wyjdzie okazowy numer *Kurjera Polskiego* w ilości 20.000 egzemplarzy i będzie rozesłany po całym kraju. Ogłoszenia tylko firm krajowych, przyjmuje do tego numeru do piątku wieczór Administracja naszego pisma

J. C. Wys. arcyksiążę Leopold Salwator, przejeżdżał wczoraj rano o godzinie 6 m 15 ze Lwowa przez Kraków do Krzeszowic.

W związku literackim w piątek dnia 16 b. m. mówić będzie p. dr. A. Benis na temat: „Prawo nowożytne“. Początek pogadanki o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Z Kasyna powszechnego. We czwartek dnia 5 stycznia 1893 roku odbędzie się o godzinie 8-mej wieczorem walne zgromadzenie członków kasyna powszechnego w sali Towarzystwa. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji rewizyjnej, wnioski wydziału i członków i wybór prezesa, jego zastępcy, 12 tu członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej.

Do ważności uchwał ogólnego zgromadzenia, potrzebna jest obecność przynajmniej ¼ części ogółu członków (§. 27 stat.), z tego powodu wydział uprasza o zebranie w dniu wyżej oznaczonym.

Z „Klubu pocztowego“. Na odbytem w dniu 13-go b m. walnem zebraniu członków „Klubu urzędników pocztowo-telegraficznych“, obrano prezesem klubu p. Pobra, wiceprezesem p. Hickiewicza, sekretarzem mianowano p. Płoszewskiego; na kierownika artystyc nego powołano p. Lewickiego Szymona, na gospodarza p. Grauszera, na skarbnika p. Reymanna. Do wydziału weszli pp.: Flach, Lachowski, Nowosielski, Skąpski sen. i Skąpski jun. i Skliwa. Na zastępców wydziałowych pp.: Czałczyński, Treter i Tschapka. Głosujących członków było 35. Klub pocztowy istnieje od roku 1887.

Z Kółek rolniczych. W dalszym ciągu przystąpili do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie następujący członkowie: z udziałem 200 złr. Michał hr. Rostworowski, z udziałami po 100 złr. Jerzy Halm, Stanisław Krzyżanowski; z udziałami po 50 złr. Adolf Grzimek, ks. dr. Józef Pelczar, kan. i prof. Uniw. Jag., Elżbieta Pietraszkiewiczowa, Wincenty Wawrzycki, Konstancja Zienkowicz; z udziałem 25 złr. Wacław Woysym Antoniewicz, Feliks Armatowicz, Jan Barański, Jan Ciszek, gospodarz gruntowy w Czarnym Dunajcu, Stanisław Cyrankiewicz, Franciszek Dołkowski, Jan Gaweł, Józef Gutowski, Konrad Kaim, Anna Mroczkowska, Dr. Stanisław Larysz, Jan Ostrowski, Franciszek Popiel, Dr. Klemens Rutowski, Amelia Remer, Bronisława Skubowiczowa, Tow. spożywcze w Bochni, Dr. Franciszek Tomaszewski, Marja Zakrzewska, Seweryna Żychoń oraz Kółka rolnicze: w Leńczach, Bronowicach wielkich, Siedliskach koło Tuchowa i w Chrzanowie.

Zebranie naukowe oddziału krakowskiego Towarzystwa przyrodników im. „Kopernika“ odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 6-tej w sali zakładu fizycznego (św. Anny 6). — Na porządku dziennym: 1) prof. dr. Janczewski: O polimorfizmie „cladosporium herbarum“. — 2) Komunikacje naukowe.

Jan Lasalle, słynny barytonista wielkiej opery w Paryżu, wystąpi w Krakowie z koncertem dnia 16 stycznia p. r. Bilety po cenach 4 i 3 złr. za krzesło na sali, 2 złr. za krzesło na galerji, 1 złr. za wstęp, zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Przedstawienie amatorskie. Przedstawienia w Kasynie mają już ustaloną i dzielnie wywalczoną opinję. Wszelkie popisy nie tylko, że przekraczają zwykłą miarę prób amatorskich, ale częstokroć wkraczają w dziedzinę artyzmu. W Kasynie z malutkiej sceny nie przemawiają dyletanci, amatorzy, którym wszystkiego brak na... dobrych amatorów, ale rutynowani niemal aktorzy. Do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć mi wypada dwie gwiazdy z personelu kobiecego panny Wacht. i Fl. Obie zdradzają wielkie zdolności, a co rzadsze u amatorów, postęp znaczny w każdej nowej rólce. Panna Wacht. choć w niestosownej roli dla siebie (Preludium Szopena) zdobyła zasłużony poklask u słuchaczów, a scena końcowa (przed wyjściem) zdradzała głębsze i umiejętne opracowanie.

Również nie w swoim zakresie wystąpiła wczoraj panna Fl., trudności wypływające jednak z nałożonego zadania pokonała zwycięzko, — była w miarę kapryśną, a szczerze kochającą Anielą w „Wycieczce za granicę“. Panie Lek. i Dawid. dzielnie podtrzymywały sławę przedstawień amatorskich w Kasynie powszechnem. A panowie? — a toć samo przez się rozumie, że nie pozwolili się zdystansować. Humorem, werwą i zapałem walczyli o palmę pierwszeństwa. Czy zwyciężyli? — nie mogę odpowiedzieć, bo sąd mój, jak sąd doktora Radosta z „Wycieczki“, byłby stronny.

Na odznaczenie zasługuje we wszystkich trzech jednoaktówkach reżyserja wprawna i umiejętna. Sytuacje zgrabnie ułożone, ruch ciągły, unikanie monotonności w ansamblach, poszczególne pozycje dobrze obmyślone świadczą najwymowniej, że przedstawieniem kierowała ręka obyta ze sceną, obznajmiona z warunkami sceny. Reżyserem jest p. Jejde, artysta sceny krakowskiej.

Stowarzyszenie gastro - alkoholiczne restauratorów i szynkarzy w Krakowie. Kasa towarzystwa od 20 maja 1890 r. do 1-go grudnia b. r. miała dochodu 416 złr., rozchodu zaś 369 złr. 54 ct. W sprawach wydawanych przez władzę przemysłową rozporządzeń występowało stowarzyszenie kilkakrotnie, a mianowicie w sprawie instrukcji magistratu, co do sprowadzania i przechowywania płynów łatwo zapalnych, w sprawie rozporządzeń wydanych przez komisję sanitarną. Również władze udzielały stowarzyszeniu głosu w sprawach przemysłowych. Największy jednak udział brało stowarzyszenie w sprawie nowego podatku konsumcyjnego.

Naznaczone na dzień 14 b. m. wybory członków sądu polubownego, delegatów, członków wydziału i prezesa z powodu nie zebrania się statutem przepisanej liczby członków zostały odłożone do stycznia r. p.

Otrucie. Wczorajszej nocy zmarł medyk T... V-tego roku, który z obawy utraty wzroku, targnął się na własne życie, zażywszy morfiny, połączonej z fosforem. Wypadek ten miał miejsce we środę dnia 14 b. m., o godzinie 5 po południu i pomimo zastósowania najsilniejszych środków ratunku, jak: transfuzji krwi, ku czemu jeden z medyków pozwolił sobie utoczyć aż dwie szklanki, ratunek okazał się daremnym. Przy łożu chorego znajdowali się: prof. Rydyger z wszystkimi asystentami, prof. Cybulski, docent Trzebicki, doktorowie Gabryszewski, Rościszewski, Śmiechowski, Schwarz i wielu medyków.

Cywilizacja Podgórza. Oddawna pożądane urządzenie numerów na domach podgórskich przyszło wreszcie do skutku. Odtąd mamy już jak w każdem ucywilizowanem mieście liczby orjentacyjne, odtąd już nie będziemy, jak do niedawna, błąkali się bezradnie po rzadkim bruku a gęstem błocie podgórskiem.

Szkoły ludowe w Podgórzu, z których jedna, t. j. męzka, aż do niedawna nie miała katechety, ani nauki religji, otrzymały tymczasowych katechetów: ks. Stelcla dla żeńskiej, a O. Gliwę z zakonu OO. Paulinów, dla męzkiej Wkrótce na obie te posady będzie ogłoszony konkurs.

Dnia 16 grudnia.

Hr. Starzeński, mianowany c. k. sekretarzem Namiestnictwa, pozostawiony został na dotychczasowym posterunku przy c. k. Starostwie krakowskiem, czem uczyniono zadość niejednokrotnie wypowiedzianemu życzeniu miasta Krakowa, aby przy starostwie tut. obok delegata był przynajmniej jeden jeszcze urzędnik wyższej rangi. Hr. Starzeński zdobywszy sobie w Krakowie wiele sympatji i uznania, może też liczyć na życzliwe wszystkich poparcie, a nie wątpimy, że sumienną jak dotąd pracą w zupełności na nie zasłuży.

Z Krak. Tow. technicznego. W piątek dnia 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8 odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny obejmuje: 1) Wykład dyr. Mieczysława Dąbrowskiego „O nowo patentowanym przyrządzie do osuszania gazów“. 2) Sprawozdanie Redakcji „Czasopisma Towarzystwa technicznego“ za rok 1892. 3) Sprawa subwencjonowania „Czasopisma“ w roku 1893. 4) Wybór Redakcji „Czasopisma“ na rok 1893 i 5) Wnioski członków.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze, z dnia 15 b. m. posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się z uderzeniem godziny 6 wieczorem.

Odesłano do różnych sekcyj ewentualnie przyjęto do wiadomości kilka pism, które nadeszły pod adresem Rady.

Na uwagę zasługują następujące:

Prof. dr. Rostafiński zawiadamia, iż grono nauczycielskie wyższych kursów im Baranieckiego na posiedzeniu z d. 8 b. m. postanowiło bez względu na okoliczność, iż dyskusja szczegółowa w sprawie wyższych kursów jeszcze nie została wyczerpniętą, rozpocząć rok szkolny z dniem 12 b. m.

W razie gdyby Rada w dalszym ciągu obrad uchwaliła jakiekolwiek zmiany i poprawki w organizacji kursów, zostaną bezwłocznie uwzględnione i w zastosowanie wprowadzone.

Komitet budowy domu akademickiego, zwraca się z prośbą o poparcie. Budowa domu rozpocznie się już w 1893 r.

Radcy m. Asnyk, Boroński, Rotter, Rząca, Chmurski, Mieczysław Pawlikowski i Stan. Paszkowski wnoszą prośbę o użyczenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 5000 złr. tym przemysłowcom, którzyby chcieli wziąć udział w wystawie krajowej w 1894 r. a nie mają odpowiednich środków pieniężnych.

R. m. Jakubowski oznajmia, iż komisja teatralna ukończyła już swe prace. Niebawem rozeszle sprawozdanie, które obejmie pięćdziesiąt kilka arkuszy pisma. Doradza r. m. Jakubowski, aby, jak się to niejednokrotnie praktykowało, zastosować i tym razem postępowanie skrócone. Stawia dwa wnioski: 1) aby wszystkie poprawki i wnioski radcy m. w ciągu dni 8 od chwili doręczenia sprawozdania kom. teatralnej na piśmie sformułowali i komisji przedłożyli. Ta je przedyskutuje. Te, z któremi się zgodzi, wcieli do swego wniosku, inne przedstawi jako wnioski samoistne, zaopatrzywszy uwagami; 2) aby żadne inne wnioski i poprawki w pełnej Radzie już nie mogły być podnoszone.

Motywuje to wnioskodawca okolicznością, iż tematem dyskusji będzie umowa, kontrakt dzierżawy, więc rzecz tak subtelna, iż jedna niedokładnie sformułowana poprawka może wszystko w niwecz obrócić.

Po uchwaleniu nagłości, wnioski r. m. Jakubowskiego przychodzą pod dyskusję.

R. m. Kohn godzi się tylko na pierwszy wniosek.

Na drugi wniosek mowca nie przystałby, zdarzyć się bowiem może, iż w ostatniej chwili ktoś dostrzeże coś trafnego g e n j a l n y m b ł y s k i e m (wesołość).

R. m. R o s e n b l a t t zapytuje, czy propozycja r. m. Jakubowskiego godzi się ze statutem Rady. Termin ośmiodniowy za krótki. Raczej dni 14. Wreszcie — czy wnioskodawcy przysługiwać będzie prawo motywowania swej poprawki w pełnej Radzie?

R. m. J a k u b o w s k i: I owszem.

R. m. St. P a s z k o w s k i sądzi, iż sprawa dopiero w toku debaty stanie się interesującą. Wówczas dopiero pojawią się poprawki i uzupełnienia. Doradza termin krótki.

R m. J a k u b o w s k i wyjaśnia, iż jego wnioski zawieszają tylko regulamin Rady, który Rada sama sobie nadała.

Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, godzi się na termin 14 dniowy.

W tem ostatniem sformułowaniu wniosek 1 przechodzi, wniosek 2 upada.

Z kolei na porządek dzienny wchodzi sprawa stacji kontumacyjnej w Prądniku Białym.

Ref. Niedziałkowski reasumuje pokrótce historję stacji. Ostatnim epizodem było stwierdzenie przez władze rządowe w dniu 30 listopada b. r., iż budowla odpowiada zadaniu.

Ważną jest rzeczą, aby stacja poczęła funkcjonować już w styczniu r. p. Czas nagli.

Instrukcja rozdana radcom miejskim jest oryginałem niemieckiej instrukcji dla podobnej stacji w Biały. Czas był zbyt krótki, aby można było przekład polski wydrukować, jakkolwiek jest już dokonany.

Nad wnioskami komisji kontumacyjnej wywiązuje się długa, nużąca a drobiazgowa dyskusja, z której wyjmujemy kilka epizodów.

R. m. H o r o w i t z ubolewa, iż Rada dotychczas nie otrzymała sprawozdania z budowy stacji. Wnosi, ażeby Rada wezwała komisję kontumacyjną do przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Zamiast przedłożyć sprawozdanie, komisja żąda, abyśmy przyjmowali do wiadomości, iż rząd zadowolony ze stacji. To przecież fakt. *Co* my mamy przyjąć to do wiadomości? (wielka wesołość).

R m. M e n d e l s b u r g a nie zadawalnia stylizacja ustępu 1-go. Winno być: nie iż rząd o d e b r a ł stację, lecz ją za odpowiednią celowi u z n a ł.

R. m. C h ę c i ń s k i pyta, dlaczego stacja ma być tylko dla nierogacizny. Czemu nie ma stajni dla wołów?

R. m. N i e d z i a ł k o w s k i wyjaśnia, iż przepisy sanitarne zabraniają łączenia bydła rogatego z nierogacizną, celem zapobieżenia przeszczepianiu się zarazy z gatunku na gatunek.

R. m. P r o p p e r w myśl wywodów r. m. Horowitza wnosi nieprzyjęcie do wiadomości punktu I-go, aż komisja przedłoży sprawozdanie.

R. m. K w i a t k o w s k i doradza pośpiech. Około 300.000 złr. kapitału miasto ulokowało w stacji. Kapitał ten leży nieoprocentowany. Cóż będzie, jeśli drobnostki odraczać będą chwilę otwarcia.

Prezydent S z l a c h t o w s k i odczytuje przynaglający telegram od c. k. Namiestnictwa.

R. m. K o h n ubolewa, iż sama komisja przez usta r. m. Kwiatkowskiego przyznała się, iż nie zna się na rzeczy. Przynaglaniem teroryzuje się Radę. W sprawie teatru Rada mogła zastanowić się co lepiej, czy sama ma zarządzać, czy wypuścić w dzierżawę. Tak i teraz być powinno. Rada komisji poleciła tylko wybudować stację. Reszta jest kwestją otwartą. Wnosi odesłanie wniosków raz jeszcze do komisji.

Był człowiek, który znał się na rzeczy. Bezinteresownie chciał miastu dopomóc. Nie znalazł posłuchu ani u prezydenta, ani u radców miasta.

Prez. S z l a c h t o w s k i zaprzecza, jakoby Beresowi (jestto osobistość, o której mówi r. m. Kohn) nie był udzielił posłuchania.

R. m. K o h n. Tego nie mówiłem...

Prezyd. Owszem, mówiłeś pan...

Głosy potwierdzające.

R. m. K o h n. Odpowiadam zawsze za to, co mówię. Mówiłem, iż pan prezydent odesłał go do komisji.

P r e z y d e n t. I to nie prawda.

W tej chwili wszczyna się prywatna, nader żywa dyskusja pomiędzy r. m. Kohnem, a rr. mm. Beringerem i Hajdnkiewiczem, którzy kwestjonują bezinteresowność Beresa.

Ref. N i e d z i a ł k o w s k i zabiera wreszcie głos. Beres oddał usługi gminie i zażądał wynagrodzenia. Sprawa przyjdzie pod obrady Rady m.

Zresztą Beres od lat 20 projektuje nie stację kontumacyjną, ale urządzenie miejskiej targowicy na bydło.

Podczas głosowania r. m. Horowitz modyfikuje swój wniosek o tyle, iż komisja winna w j a k n a j k r ó t s z y m c z a s i e przedłożyć sprawozdanie ze swych czynności.

W tem ostatniem sformułowaniu wniosek r. m Horowitza, podobnie jak wniosek r. m. Mendelsburga — przechodzą.

Nad nazwą stacji wywiązuje się niemniej dyskusja.

R. m. R o t t e r lęka się, iż nazwa projektowana da się ośmieszyć... (sic)! Jeżeli zaakcentujemy w tekście niemieckim słowo Borstenvieh, wówczas wydawać się może, iż stacja jest dla k r a k o w s k i e j n i e r o g a c i z n y...

Doradza więc nazwę: Borstenvieh Confinirungs Anstalt in Krakau, ew. Krakowski zakład itd.

(Doniosłość uwag r. m. Rottera przedstawi się dopiero wówczas w należytem świetle, skoro przypomnimy sobie, że i ludzie pospolicie nie mają rogów...)

Nazwę stacja k o n t u m a c y j n a mowca przenosi nad o b s e r w a c y j n a.

R. m. N i e d z i a ł k o w s k i wyjaśnia, iż dział kontumacyjny, gdzie bydło zakażone się dorzyna, jest tylko częścią stacji.

R. m. H o r o w i t z przemawia w duchu podobnym, jak r. m. Rotter.

R. m. St P a s z k o w s k i zwraca uwagę, iż przymiotnik: krakowski nie zastąpi słów w Krakowie, które są adresem.

Przy głosowaniu wnioski r. m. Rottera i Horowitza upadają, przechodzą natomiast wnioski komisji.

Na dnie targowe poniedziałek i wtorek Rada godzi się bez dyskusji.

Wywiązuje się dyskusja nad etatem zarządu stacji. Etat ten podaliśmy w *Kurjerze* z dnia 13 b. m

Ref. Niedziałkowski podnosi, iż płace projektu są lepsze, niż w Biały. Istnieje także parę posad systemizowanych dla dojazdu kolejowego. Zresztą etat jest kopją bialskiego.

Rm. P r o p p e r doradza, aby na razie ograniczyć się prowizorycznie do kilku nieodzownych posad. Inne stwarzać się będzie w miarę potrzeby.

Nie rozumie potrzeby wysokich płac. Owszem w Biały życie droższe, tam raczej płace wysokie stosowne.

Pyta, dlaczego jedna posada dyrektora ma być stałą, skoro inne są prowizoryczne.

Rm. K w i a t k o w s k i wyjaśnia, iż jedyna osobistość w całej Austrji, na posadę dyrektora — jestto bialski weterynarz rządowy. Jestto Polak, radby dzieci kształcić w polskiem mieście, dlatego godzi się na przeniesienie do Krakowa na pensję wyższą, ale tracąc blisko 1.000 złr. remuneracji. Człowiekowi z pozycją prowizorycznej posady ofiarowywać przecież nie podobna.

Rm. R z ą c a utyskuje, iż na posadę dyrektora nie był rozpisany konkurs.

Przy głosowaniu wniosek rm. Proppera ma za sobą zaledwie parę głosów.

Etat zostaje przyjęty w myśl wniosku komisji — z uzup. rm. H o r o w i t z a, iż wolne pomieszkania wyznaczone będą w Zakładzie.

Na porządek dzienny wchodzi instrukcja dla zarządu stacji. Na wniosek r. Borońskiego Rada odracza dyskusję nad instrukcją do najbliższego posiedzenia, aż komisja kont. przedłoży polski przekład instrukcji, nad niemieckim oryginałem bowiem w myśl statutu obradować Rada nie może, posługując się jako urzędowym wyłącznie językiem polskim.

Na posiedzeniu tajnem Rada zamianowała dyrektorem stacji obserwacyjnej p. Gottlieba, o którym była mowa powyżej.

Ostatnie telegramy.

Dnia 16 grudnia.

Wiedeń. Rainer i tow. interpelują w sprawie celowieckiej.

Rozpoczęła się dyskusja nad prowizorjum budżetowem.

K r a m a r z wyjaśnia, iż młodoczesi głosując przeciw, zwalczają rząd, a nie prawicę. Wstąpiliby w szeregi prawicy, gdyby były gwarancje, iż będzie działać w duchu autonomji. Ale rząd centralistyczny, opierający się na autonomistach, jest im wstrętny.

S z u k l j e nazywa deklarację Jaworskiego wcieleniem rozumu politycznego. Broni umiarkowanych żądań Słoweńców.

Berlin. Przedłożenie wojskowe zostało przekazane komisji 28.

Berlin. Izba uchwaliła na wniosek Liebermanna v. Sonnenberg wstrzymać postępowanie karne przeciw Ahlwardtowi.

Przemawiali za wnioskiem socjalni demokraci Singer i Stadthagen, obaj żydzi.

Bödiker z centrum jaknajsilniej popierał wniosek. W ten sposób neutralizowano niegdyś Kalturkampf, kiedy ofiarami systemu zamykania ust byli katolicy.

Za wnioskiem Liebermanna głosowali antysemici, socjalni demokraci, centrum i część wolnomyślnych.

Bern. Nowo zawiązany „Związek berneńczyków“ celem zwalczania rażącej uczucia Berneńczyków agitacji dr. Wasiljewa (syna rosyjskiego radcy tajnego w Petersburgu), wniósł podanie do rządu kantonalnego z prośbą o wydanie zakazu obnoszenia publicznie chorągwi czerwonej. Związek wzywa równocześnie rząd kantonalny, aby zwrócił baczną uwagę na szkółkę ludową założoną i patronowaną przez dra Wasiljewa, gdzie w małe dzieci wszczepia się ateizm i socjalizm. Jako niebezpiecznego agitatora wymienia podanie Związku także niejako Steka, redaktora *Szwajcarskiego Socjalnego-Demokraty.* Z podobnemi uwagami zwrócił się Związek także do Rady gminnej berneńskiej.

Paryż Zapowiedzianą jest interpelacja zachowawcy de la Martinière.

Paryż. Zdjęto pieczęcie z mieszkania Jakóba Reinacha w obecności delegatów komisji panamskiej, policji i organów sądowniczych.

Paryż. Lekarz powiatowy, który wystawił świadectwo, iż zdaniem jego Reinach umarł śmiercią naturalną, pozostaje przy swojem twierdzeniu, powołując się na zeznanie lekarza domowego Reinachów, iż baron Jakób nie po raz pierwszy ulegał atakowi apoplektycznemu, i na brak wszelkich podejrzanych zewnętrznych objawów.

Paryż. W mieszkaniu Reinacha znaleziono 50 flaszek trucizn.

Paryż. Przed komisją panamską zeznał Rouvier, iż Reinach obawy swoje wyjaśnił mu w sposób następujący: Nikogo nie przekupywał, ale poprostu dzielił się zyskami, jakie ciągnął ze spółki panamskiej, z przyjaciółmi, w cichej spółce z sobą związanymi

Na pytanie: skąd wiedział, iż Herz ma tak wielkie wpływy, odpowiedział Rouvier, iż uważał słowa Reinacha za chimerę: Poszedł do Herza, bo tak chciał Reinach. Herz powiedział, iż już zapóźno.

C l é m e n c e a u powołał się na swój list otwarty, który zastępuje zeznania ustne.

Dodaje, iż był niemym świadkiem wizyty u Herza Żadnej innej roli nie odgrywał.

Gdy byli u Constansa, Reinach zauważył, iż brak mu pieniędzy na dorożkę. Constans pożyczył mu 5 franków, mówiąc: tyle przecież skredytować mogę miljonerowi.

O Herzu zeznaje Clémenceau, iż był istotnie akcjonarjuszem *Justice* w latach 1884 i 1885. Stracił na tem przeszło 200.000 fr.

Eks minister C o n s t a n s nie chciał złożyć przysięgi przed komisją, uznając ją w myśl woli rządu za zwykły sąd honorowy. Był to przycinek, który rozwesela cały Paryż Wizytę Reinacha opowiada z humorem. Właśnie kończył obiad, gdy zaanonsowano gości. Reinach go podejrzywał, iż kampanię dziennikarską on inscenuje. Reinach był wzburzony, ale nie zrozpaczony.

Delegat Delcasse zawiadamia, iż w mieszkaniu Reinacha znaleziono notatki o jakichś pretensjach pieniężnych, będących w związku ze sprawą panamską i akt zeznań przed sędzią śledczym.

Paryż. W kołach urzędowych nic nie wiedzą o rzekomych jeńcach niemieckich, pojmanych przez jen. Doddsa w Dahomeju.

Paryż. Senator Devès wyjaśnia, iż czek 20.000 franków otrzymał na cel pisma, które założył w Rosji jego przyjaciel Castelbon.

Kijów. Według prywatnych doniesień z Kremieńczugu podpułkownik Dawidow pułku piechoty im Briańskiego został zamordowany w nocy w własnem mieszkaniu. Sprawcy niewyśledzeni. Opinia przypuszcza akt zemsty ze strony nihilistów.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 grudnia.

Grand Hotel. E. Kanitz z Wiednia. — K. hr. Przeździecki z Warszawy.

Hotel Saski. R. Patzer z Francji. — J. Zoebeli z Cognac z Francji. — St. Baczyński z Odessy. — Al. Radak ze Szczakowy. — Wł. Gubrynowicz ze Lwowa. — L. Rekowski z Petersburga. — J. Byszewski z Bejsc (Król. Pol.). — A. Wrotnowski z Łęki. — K. Godlewska z Markocic (Król. Pol.).

Hotel Drezdeński. H. Bergmann z Czech. — P. Rudzka z Dobrzelowa (Król. Pol.). — J. Chlebowski z Granicy. — A. Rogalewicz z Dąbrowy górniczej. — W. Suska ze Strzemieszyc. — M. Stechmann ze Strzemieszyc.

Hotel Krakowski. Z. Zbigniewicz ze Stróży. — H. Turnau z Gaika. — J. Spolt z Pragi. — Al. Kruse z Granicy.

Hotel „pod Różą“. M. Ursel z Mszany dolnej. — J. Nowakowski z Olkusza. — M. Sobotin z Miechowa. — W. Kowalska z Miechowa.

Hotel Lendyński. L. Kohn z Pilzna. — M. Margulies z Katowitz. — J. Birnbaum z Wiednia.

Hotel Centralny. W. Sikorski z Krosna. — Ferd. Hatschier z Rzędowic.

Hotel Pollera. Z. Jakubowski z Król. Pol. — H. Sponsel z Wiednia. — W. Byszewski z Dzieduszyc.— N. Katz z Wiednia. — J. Ziepser z Biały. — O. Böhringer z Wiednia.

Hotel Europejski. G. Mach z Rzeszowa. — J. Komornicki z Rymanowa. — A. Recht z Wiednia. — A. Gerbel z Czerniowiec. — J. Radzikowski z Oświęcima.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 15 grudnia 1892.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119	75	120	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	85	59	10
20-to frankówka złota	9	56	9	59
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	98	—	98	45
5% Obl. indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	85	105	40
4% galicyjski fundasz propinacyjny .	94	85	95	25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	20
5% Obl. komunalne Banku kraj. I. Em.	100	75	101	20
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	—	—	97	—
4% „ „ „ „ II. Em.	94	50	95	25
4½% „ „ „ „	99	90	100	20
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	—
4½% „ „ „ „	98	25	98	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	25
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	98	75	99	50

(Bez kuponu bieżącego).

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{5} r. 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia i Warszawy** itp.: 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{50} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 7^{5} w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia, Warszawy** itp.: 6^{45} r., 7^{33} r., 9^{44} r., 5 pop., 8^{15} w., 10^{8} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 4^{15} pop. — Z **Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NA KOLĘDĘ! Obrazki świętych

tak własnego nakładu, jako też i obcych wydawnictw w największym wyborze i po najniższych cenach

poleca i przesyła do przejrzenia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.,

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce“ takowych „JANINA“ Rynek Nr. 26. 2172 2 ?

Ładna kamienica nowa, dwupiętrowa, wolna od podatku, z małą dopłatą zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Adwokata Kastory'ego. Grodzka 59. 2193 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Dwa pokoje i kuchnia tanio zaraz do wynajęcia, ul. Grodzka l. 29. 3182 2 5

Cena zniżona z 25 złr. na 15 złr.

Polecamy wydawnictwa kompletne w 6 tomach

KASPARKA

Zbiór ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie, Galicji, Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obowiązujących.

Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych.

1210 3 4

Wydanie trzecie poprawione i pomnożone.

Egzemplarz oprawny złr. 19.

Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie posiadają tomu 6 go powyższego dzieła ofiarujemy tenże, jak długo starczą zapasy, **po cenie zniżonej złr. 2 za egzemplarz broszurowany**

SAYFARTH CZAJKOWSKI, księgarnia we Lwowie

Pierwsza polska krajowa

FABRYKA KRAWATÓW



„JANINA“

w Krakowie, Rynek gł. l. 26 (róg Wiślnej).

poleca WPanom **krawaty** najrozmaitszych fasonów z wielkim gustem i elegancją wykończone. Modele francuskie i angielskie, oraz krawaty dla Wgo Duchowieństwa i pp. oficerów. 1179

Wszelkie wyroby rękawicznicze.

Skład prawdziwych zagranicznych parfumeryj, towarów galanteryjnych i. t p.

Ceny bezkonkurencyjne.

Franciszek CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 16, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct., buty od 9 złr. 50 ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacji obuwie męskie, damskie i kalosze.

HANDEL WIN

JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806.

Poleca swe doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki. Cenniki i próbki gratis i franco. 958 10 10

Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

LEONA SYKUTOWSKIEGO

ulica Szewska l. 12,

poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzed. szt. à 20 ct.	Ser Romadour . . kilo 70 ct.
„ Imperial . . . „ „ 12 „	„ Limburski . . . „ 60 „
„ Alpejski . . . „ „ 10 „	„ Kminkowy w laskach „ 45 „
„ Neufchatelski . „ „ 11 „	Szwajcarski krajowy „ 70 „
„ Liptawski do piwa „ „ 5 „	„ Ementaler . kilo 1 złr. 50 „
„ De Brie . . . „ „ 90 „	„ Eidamer . . „ 2 „ — „
„ Do wina . . . „ „ 40 „	„ Roquefort . „ 2 „ 50 „
„ à la Hagenbergski „ „ 18 „	„ Parmezan . „ 2 „ — „
„ Camerberto . . „ „ 18 „	

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, tudzież **miód powidło śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION, słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

1214 1 120

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 szt. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą**, jak w latach poprzednich, tak i w tym roku **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla Publiczności**, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek za ubiegłe półrocze przypadające, wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1 stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków dnia 9 grudnia 1892. 1237 1 3

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa.

ZNANA OD LAT WIELU

RESTAURACJA

POD GODŁEM

„WARSZAWA“

W KRAKOWIE,

ulica Sławkowska l. 6, I piętro (vis-à-vis hotelu Saskiego),

wydaje

śniadania, obiady i kolacje

zdrowo i smacznie przyrządzone

Ceny przystępne. 1252 1 10

OBUWIE męskie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materjałów, dokładnie wykonane, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór, poleca 1264 1 10

L. Gałek, Kraków, Florjańska 30.

Specjalność! Obuwie dla PAŃ

na sposób angielski po męzku trzewiki „Lawn Tenis“, buty do wyścigów z angiel. sztylpami. Buty wojskowe podług najnowszego przepisu. Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non pareil de Guiche“.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Świeży transport

suszonych jarzynek izdebnickich

oraz

wyborowego groszku zielonego

nadszedł do handlu pod firmą

J. KOSZ

ul GRODZKA w KRAKOWIE.

Jarzynki te dla swej niezrównanej dobroci zyskały ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą i są w każdej ilości do nabycia. 1260 1 4

Najpraktyczniejsze

metalowe podstawki pod drzewka

(Cena tylko 2 złr.)

poleca

Krzysztof Krzysztofowicz

Kompletne asortymenta na drzewka po 2, 3, 4, 5, 6 do 20 złr. wysyła odwrotną pocztą franco opakowane. 1248 1 5

Na Święta Bożego Narodzenia

i NA GWIAZDKĘ!

Znana z przysmaków i nowości

Parowa fabryka pierników

H. Czyńskiej w Jarosławiu

poleca na drzewko gustownie ubierane figurki w rozlicznych formach; dalej pierniki na Święta w paczkach i na sztuki od 1 ct. do 50 i wyżej, różnego rodzaju sucharki, pieczywka drobne do herbaty i wina, biszkopty w kilku formach z wanilią i czyste w eleganckich kartonach i na wagę.

Do nabycia we własnych składach w Krakowie (Sukiennice) we Lwowie przy ulicy Halickiej, w Jarosławiu przy ulicy 3 Maja. 1270 1 6

i NA GWIAZDKĘ!

Na Święta Bożego Narodzenia

Znacznie powiększony istniejący od lat 26

Handel towarów kolonialnych i win

POD FIRMĄ

JAN EKIER

w Krakowie, ul. Karmelicka 18,

poleca swe towary w najlepszej jakości, jako to: **wina węgierskie, austrjackie i francuskie; koniak francuski (Advocat au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie (Philippe & Canaud), kawior astrachański, konserwy mięsne i owocowe, miód lipcowy, czekoladę francuską, śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

1256 1 10

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zendrówek, „Klinkierów“, cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

Koce i derki na konie

oraz koce wojskowe i gunie na burki, wyrabiane w Mikuszowicach posiada w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych w Krakowie.

„PERONELLA“

źrebna po „THE DONNERHORN“ za 1500 złr. do nabycia. GRABOWNICA koło SANOKA.

KSIĘGARNIA SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

ST. BARAŃSKIEGO

W Krakowie, przy ul. Florjańskiej 29

poleca na zbliżającą się GWIAZDKĘ

WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK ozdobnie oprawnych

dla dzieci i młodzieży w języku polskim jakoteż niemieckim

oraz bogato zaopatrzony

skład wszelkich gatunków papieru i przyborów do pisania

Papier listowy ozdobny i gładki, oryginalny angielski w kasetach i paczkach, wielki wybór albumów na fotografje pamiętniki i teczki. — Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie. 1262 1 4

Restauracja browaru

J. A. JOHNA SYNÓW

w Krakowie, ul. Lubicz, l. 15,

poleca P. T. Publiczności

znakomitą smaczną czeską

KUCHNIĘ.

Dzisiaj i w następne dni

WIELKI KONCERT muzyki cygańskiej

pod osobistym kierunkiem kapelmistrza BITOGABORA.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct.**, za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotągłową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 16 40

Jeden pokój

obszerny kawalerski z wspólnym przedpokojem na drugim piętrze przy ul. Grodzkiej Nr. 37 każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w handlu J. Kosza. 1236 1 4

Wysyłam dziennie

ŚWIEŻE DWORSKIE deserowe masło

4½ kilo samego masła z opakowaniem

5 kilo po 4 złr. 70 ct

za zaliczką. 1258

S. Brenner. Okocim

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Piątek 16-go Grudnia.

ZUP. Krupnik małoruski. Consommé z ryby. Rosół z grysikiem.

PRZYST. Jajka à la Marengo. Vol au-vent z ryby. Muzg smażony. Szt. mięsa sos czostkowy.

PIECZ. Polędwica à la Godar. Sandacz sos tatarski. File ze szczupaka à la Orly. File chamleurgskie.

LEGUM. Naleśniki z konfiturą. Prażucha z masłem. Galeretka ananasowa.

Dobry kucharz

kawaler lub na ordynarję potrzebny jest na wieś do większego domu obywatelskiego. Zgłosić się można pod adresem: A B C poste restante Tarnów. Pośrednictwa nie wyklucza się. 1230 1 3

Donoszę uprzejmie Sz. Paniom, iż założyłam w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 27 (cukiernia p. Schmida).

PRACOWNIĘ Sukien damskich,

wykonując starannie i podług najświeższej mody wszelkie zamówienia. Długoletnia praktyka za granicą, prowadzona z wielkiem powodzeniem daje rękojmię zadość uczynienia wszelkim wymaganiom. 1265 1 6

Z szacunkiem

Marja Klause.

KSIĘGARNIA

nakładowa i sortymentowa SPÓŁKI Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Plac Spiski.

poleca:

Liczne własne wydawnictwa, które doborem treści, ozdobnem i starannem wydaniem, a pomimo to niską ceną pozyskały sobie uznanie krytyki i światłej publiczności.

Cały szereg **nakładów prywatnych,** których **główny skład** pp. autorowie nam powierzyli.

Generalny skład wszystkich **publikacyj Akademji Umiejętności,** tudzież **b. Towarzystwa naukowego.**

Wszystkie wydawnictwa byłej księgarni „Zupański i Heumann“, które na naszą wyłączną własność przeszły.

Wszystkie w ogóle cenniejsze i godne rozpowszechnienia **nowe wydawnictwa polskie,** gdziekolwiekbądź one wyszły.

Znaczny wybór **dzieł francuskich i niemieckich,** tanie wydanie autorów **angielskich i amerykańskich.**

Wielki zapas **książek szkolnych** i podręczników do nauki prywatnej w języku ojczystym, tudzież niemieckim i francuskim.

Mapy, atlasy geograficzne i historyczne, tudzież **przyrodnicze. Przewodniki do podróży,** polskie, niemieckie i francuskie.

Książki do nabożeństwa od najskromniejszych do najkosztowniejszych, **dzieła treści religijnej:** polskie, niemieckie i francuskie.

Dzieła ilustrowane dla dzieci i młodzieży, polskie, francuskie, niemieckie i angielskie.

Wielki wybór dzieł francuskich i niemieckich w przepysznych wydaniach ilustrowanych *(edition de luxe).*

Przyjmuje prenumeratę na **wszystkie pisma,** gdziekolwiekbądź wychodzące, po cenach przez wydawnictwo naznaczonych.

Poleca własnym nakładem wydawaną najtańszą: **Nową Bibljotekę Uniwersalną,** rocznie 12 zeszytów po 10 arkuszy (prace cenniejszych pisarzy polskich i obcych). Prenumerata kwartalna w Krakowie tylko **złr. 1,** na prowincji **złr. 1.15** — tudzież **Krakus,** tygodnik dla ludu (najtańsze i najlepsze tego rodzaju wydawnictwo polskie). prenumerata **półroczna złr.** 1.30, na prowincji złr. 1.50.

Osoby chcące wejść z księgarnią w stosunki, otrzymają na żądanie darmo i opłatnie cały szereg katalogów naszych i zagranicznych wydawców.

Brakujące na składzie dzieła sprowadzamy w ciągu 3 do 10 dni, stosownie do oddalenia miejsca wydania.

Uwaga. Przy zamówieniach uprasza się uprzejmie podać ile możności dokładnie: tytuł dzieła, nazwisko autora, tudzież firmę księgarni, która książkę wydała, to bowiem wobec wielkiej ilości dzieł tej samej treści, może jedynie zapobiedz częstym myłkom a także ułatwia bardzo rychłe sprowadzenie książki, gdyby ewentualnie na składzie zabrakło. 1172 8 15

Za staranną ekspedycję i możliwy pośpiech poręczamy.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy użyto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, użyto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia,** kom. w 1 akcie z niem eck. 30 ct.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** kom. w 1 akcie z francusk. (Labiche) . . . . . . 40 „
3. **Łapka na myszy,** kom. w 1 akcie z franc. 30 „
4. **Partja pikiety,** kom. w 1 akcie z fr (Fournier) 40 „
5. **Takie wszystkie,** kom. w 1 akcie z franc. 30 „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki . . . . 40 „
7. **U doktora,** fraszka scen w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego . . . . 40 „
8. **Promyk słońca,** kom. w 1 akcie Franciszka Domnika . . . . 40 „
9. **Kartka wycięta,** kom 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego . . . . 40 „
10. **Jam bogaty,** drobiazg dram. w 1 akcie Wład. Maleszewskiego . . . . 40 „
11. **Nie dojechali,** kom. w 1 akcie St Graybnera 40 „
12. **Przestroga cioci Zosi,** drobnostka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego . . . 40 „

Pod prasą:

13. **Wigilja św. Andrzeja.** 1081 2 ?

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach kraj. i zagranicz. lub wprost u Wydawcy,

Kraków, ul Karmelicka 15, I piętro.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, redaktor i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Józefa Gadowskiego